



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

EXPRESS POZNAŃSKI

A

POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

wydanie

271

18. XI. 66

NASZA

RECENZJENT

165 *zamontować*

Trudno powiedzieć, czy klasyczna operetka jest już przestarzałą formą widowiska, czy też wykonawstwo, na jakie może się zdobyć poznański zespół — czyni z „Balu w Operze” Ryszarda Heubergera przedstawienie odległe dla naszych upodobań? Artysci występujący w niewiarygodnie ciasnym pudełku sceny przy ulicy Niezlomnych — najlepiej czują się w swobodnej formie musicalu. Wtedy braki głosowe mogą nadrobić zręcznym gestem komicznym lub pikantną sytuacją. Naturalnie, wystawienie stylowego utworu muzycznego, w którym trzeba pośpiewać, gdzie należy się zdobyć na finezyjne aktorstwo — może być dla zespołu dobrą szkołą. Sądzę jednak, że widzowie woleliby oglądać ten „Bal” rzeczywiście w Operze...

Doskonale możemy sobie wyobrazić, iż zamiast prowincjonalnego przemysłowca francuskiego — wybiera się na delegację służbową do stolicy, dla zataśnienia interesów i zabawienia się, jeden z naszych znajomych dyrektorów. Może mieć też przyjaciela, którego doświadczona małżonka traktuje gości spoza Warszawy jak naiwniaków, organizuje dwuznaczne randki — i libretto okazuje się

zupełnie współczesnym! Więć rzecz nie w tekście: w ogólnej przyciężkawej atmosferze spektaklu.

Nie przewyrciężył owej nieruchawości ani reżyser Andrzej Wiża, ani wierny dziewiętnastowiecznym widokówkom scenograf Stefan Janasik, ani wstawka baletowa do muzyki Rymiskij-Korsakowa w opracowaniu choreograficznym Teresy Kujawy. Pełne temperamentu tańce hiszpańskie to jej specjalność — trudno jednak przenieść na tę scenkę operowe układy! Wydaje mi się, że dyrygent Roman Jankowiak robił w tej sytuacji, co tylko mógł, żeby muzycznie widowisko było jak najbardziej wyrównane. Co zresztą można rzec o brzmieniu przy tak skandalicznej akustyce sali?

Wśród odtwórców — bodajże jedyny Jan Rowiński wywiązał się bez zarzutu z arcyzabawnej roli stetryczalego amanta, pilnowanego przez równie zmurszałą żonę — grała ją Irena Osuchowska, aktorka Teatrów Dramatycznych, co zauważał nawet nieorientowany widz, gdy próbowała śpiewać. Żona prowincjonalnego przemysłowca Teresa Pilatowska posiada głos najbardziej chyba nadający do podobnych pozycji repertuaru: rzeczywiście śpiewała, forsując jedynie nazbyt górne tony.

Nieźle radziła sobie z postacią rozchłichotanej pokojówki Hortensji — Ada Jarysz. Jerzego Golfer te zawsze wolę, gdy śpiewa, niż gdy chce popisywać się aktorsko — odwrotnie niż Jadwigę Kurzewską. Danuta Linke jako operowa tancerka Feodora traciła swoją nienaturalność z chwilą, gdy zaczęła tańczyć — wraz z Czesławem Miaciszkiem stanowili w baletcie najlepszą parę solistów. Bo Róża Folbrycht znakomita jest jedynie w tańcach charakterystycznych.

Premiera ta uświadomiła mi, jak słusznie czyni Stanisław Renz, gdy na nowo opracowuje partytury starych operetek, czy wręcz pisze nowe musicale — dostosowując je do znanych mu dobrze możliwości wykonawczych zespołu i warunków, w jakich musi on występować.

RYSZARD DANECKI